10 gr.

10 gr.

GONIEC KRAKOWSKI

CENY OGŁOSZEŃ: Po tekście 1 mm w 1 szpalcie (szer. szp. 22 mm) 36 gr. W tekście 1 mm w 1 szpalcie (szer. szp. 72 mm) 3.— Zł. Drobne za słowo 24 gr. (tylko dla osób prywatnych); dla poszuk. pracy 20 gr. Pierwsze słowo tłusty druk (najwyżej dwa słowa) 40 gr

Rok II. Nr. 31.

Kraków, czwartek 8 lutego 1940 r.

Nadesłane, a nie zamówione przez Redakcję rękopisy będą zwracane autorom jedynie wówczas, gdy dołączone zostaną znaczki pocztowe na opłacenie przesyłki zwrotnej.

Transporty okrętowe amerykańskich kwakrów dla Polaków skonfiskowane przez Anglików

Okręty transportowe zostały zatrzymane w Gibraltarze. Tak wygląda wdzięczność Anglji za ofiary Polski!

(=) **Kraków,** 8 lutego. — **W ostatnich dniach, — jak o tem donosiliśmy, — bawili w Krakowie przedstawiciele amerykańskich organizacji kwakrów i amerykańskiego Czerwonego Krzyża, celem omówienia z miarodajnymi czynnikami przeprowadzenia akcji humanitarnej na rzecz ludności polskiej, cierpiącej z powodu skutków wojny.**

Władze niemieckie nie tylko umożliwiły kwakrom wjazd na okupowane tereny, ale także udzieliły im pomocy pod każdym względem, a to w interesie ludności polskiej. Przedstawiciele kwakrów zostali przyjęci przez Generalnego Gubernatora dr. Franka na Zamku w Krakowie, a do dalszych rozmów zostali zaproszeni również przedstawiciele polskich organizacyj dobroczynnych, z którymi kwakrzy w bezpośredniej rozmowie mogli poinformować się o potrzebach ludności polskiej. **Kwakrzy przygotowali już tymczasem w Ameryce ładunki okrętowe środków żywności i odzieży dla cierpiącej nędzę ludności polskiej i wysłali je w drogę do Europy.**

Obecnie ludność polska zapytuje się, — dlaczego nie ma żadnej wiadomości o przybyciu tych transportów na miejsce przeznaczenia. **Powód tego opóźnienia jest znowu bardzo charakterystycznym przyczynkiem do pozbawionego wszelkich skrupułów stosunku Anglików do narodu polskiego. Kwakrzy otrzymali mianowicie wiadomość, że transporty przeznaczone dla ludności polskiej, zostały zatrzymane przez Anglików w Gibraltarze.**

Okręty stoją tam, trzymane przez Anglików, a wszelkie starania kwakrów celem zwolnienia transportów **pozostały bez skutku.** Anglja, która tak wiele nieszczęść sprowadziła na Polskę, i w godzinach niebezpieczeństwa pozostawiła ją tchórzliwie własnemu losowi, **nie cofa się obecnie z prawdziwie angielskim cynizmem przed wydaniem narodowi polskiemu wojny głodowej i konfiskatą darów, ofiarowanych wielkodusznie przez miłosiernych kwakrów.**

„Wysyłki angielsko-francuskie nie powiodły się"

Komentarze agencji TASS dotyczące konferencji bałkańskiej.

(=) **Moskwa,** 8 lutego. Z okazji zakończenia obrad państw bałkańskich w Belgradzie, zamieściły dzienniki moskiewskie komunikat agencji TASS z Sofji, zawierający komentarze do wyników obrad wspomnianej konferencji.

Jak wynika z treści komunikatu, **dyskusja nad zagadnieniem orjentacji politycznej państw bałkańskich miała mieć charakter bardzo burzliwy, bowiem zarówno czynniki angielskie jak i francuskie wywierać miały niezwykle silną presję na poszczególnych członków ententy bałkańskiej.**

Z uwagi na to, że państwa bałkańskie mają tworzyć zwarty blok w znaczeniu politycznem i gospodarczem, przeto wynik końcowy konferencji stanowi całkowite fiasko dla polityki angielsko-francuskiej, zmierzającej do wciągnięcia państw bałkańskich do akcji blokady gospodarczej, wymierzonej przeciw Niemcom. **Dlatego śmiesznie brzmieć muszą głosy prasy angielskiej i francuskiej, która w sposób niezwykle krzykliwy omawia ten temat, twierdząc, że jej wyniki przeszły wszelkie oczekiwania zarówno Anglji jak i Francji.**

—o—

Duńskie zakłady włókiennicze zmuszone do zastanowienia pracy.

Kopenhaga, 8 lutego. — **Duńskie zakłady włókiennicze w Valby pod Kopenhagą, które zatrudniały 700 robotników, musiały przejściowo zastanowić swoją produkcję, ponieważ wyczerpały cały zapas surowców.**

Według dziennika kopenhaskiego „Faedrelandet" przyczyną braku surowców jest przetrzymywanie duńskich parowców w portach angielskich, gdzie zbyt długo dokonuje się kontroli ładunku. Bawełna skutkiem tego nie jest dostarczana na czas do fabryk duńskich. Jest to jeszcze jednym dowodem na to, że wojna gospodarcza, wywołana przez mocarstwa zachodnie, najciężej dotyka koła robotników państw neutralnych, powiększając klęskę bezrobocia, a nie szkodzi zupełnie Niemcom.

Utworzenie Głównych Urzędów Celnych i Urzędów Celnych na terenie Generalnego Gubernatorstwa.

(=) **Kraków,** 8 lutego. **Na zasadzie zarządzenia Generalnego Gubernatora zostały utworzone na terenie Gen. Gubernatorstwa Główne Urzędy Celne w następujących miejscowościach:** Warszawa-Zachód, Warszawa-Wschód, Lublin-Północ, Lublin Południe, Rzeszów, Kraków, Radom, Częstochowa.

Urzędy Celne zostały utworzone w miejscowościach: Warszawa-Dworzec, Warszawa-Poczta, Kraków-Dworzec z oddziałem celnym Kraków-Poczta, Częstochowa-Dworzec.

Urzędy celne na przejściach granicznych zostaną założone **przez Ministra Skarbu Rzeszy.** Przy Głównych Urzędach Celnych i Urzędach Celnych zakłada się **kasy celne,** do których zakresu działania należy pobieranie ceł i opłat, podatków konsumcyjnych i opłat monopolowych. Podatki konsumcyjne mogą być także wpłacane do kas skarbowych inspektorów finansowych we wszystkich miejscowościach z wyjątkiem miast: Warszawa, Lublin, Rzeszów, Kraków, Radom i Częstochowa.

Żydom nie wolno używać kolei w Generalnem Gubernatorstwie.

Kraków, 8 lutego. — **Według rozporządzenia Generalnego Gubernatora z dnia 26 stycznia 1940 r., zostało zakazane całkowicie używanie kolei przez żydów aż do odwołania.**

Zakaz ten nie dotyczy jednak tych osób, które dokonują podróży na skutek piśmiennego zarządzenia Generalnego Gubernatora, jego urzędu lub też odnośnego szefa okręgowego.

Żydzi, którzy będą usiłowali korzystać z kolei mimo powyższego zakazu **podlegać będą karze więzienia** i **grzywny w nieograniczonej wysokości, lub jednej z tych kar.** Właściwym dla rozpatrywania spraw tego rodzaju jest sąd specjalny. Rozporządzenie weszło w życie w dzień po ogłoszeniu.

Racjonowanie spożycia w Anglji dotyczy tylko biednych.

(=) **Berlin,** 8 lutego. — **Londyńska rozgłośnia radjowa ma obecnie trudne zadanie do spełnienia.** Mianowicie musi ona w sposób bardzo oględny wmówić w społeczeństwo angielskie, że **stało się rzeczą konieczną wprowadzenie we wszystkich działach artykułów pierwszej potrzeby systemu racjonowania, chociaż po wprowadzeniu go w Niemczech, wyśmiano go w Anglji w sposób bezwzględny.**

Słuchaczom radjowym w Niemczech do dziś dnia brzmią w uszach słowa angielskiego speakera, który mówiąc o wprowadzeniu systemu racjowego w Niemczech **nie żałował ostrych i pikantnych docinków pod adresem Rzeszy i twierdził, iż tego rodzaju wydzielanie artykułów w Anglji nawet nie jest do pomyślenia.**

Zadanie londyńskiej rozgłośni radjowej jest tem trudniejsze, jako że śmietanka plutokratyczna poczyniła wszelkie starania, aby cios racjonowania przypadkowo nie dotknął sfer posiadających, **które nie zamierzają wyzbyć się przyjemności spożywania wszystkiego w nieograniczonych ilościach.**

Według doniesień radja londyńskiego ma niebawem nastąpić **racjonowanie mięsa,** przyczem każdy Anglik może nabyć tygodniowo tylko tyle mięsa, ile go wydadzą za 90 Penny. Innemi słowy oznacza to, że w światowem mocarstwie Albionu, dla którego rzekomo stoją otworem rynki całego świata jest przydział mięsa znacznie mniejszy niż „w stojącej przed głodową śmiercią Rzeszy nazistowskiej".

Jedyny wyjątek czyni się dla restauracyj, w których można gościom podawać porcje mięsne bez kartek. Co to oznacza, jest jasne jak słońce. **Kto może sobie pozwolić na zapłacenie paskarskiej ceny z pełnej kiesy, nie musi przecie wyrzekać się porcji mięsa, do której jest przywykły. Natomiast szare masy robotnicze i pracownicze, które muszą pracować dla feudalnych lordów i żydowskich hien kapitalistycznych, te muszą się podporządkować zarządzeniom racjonowania produktów żywnościowych.**

Z dnia na dzień

(=) **Kraków,** 8 lutego.

Taka jest podzięka Anglji dla nas! Wiadomość, że Anglicy skonfiskowali transporty amerykańskich kwakrów z żywnością i odzieżą dla ludności polskiej w porcie gibraltarskim, musi wywołać u wszystkich Polaków **największe oburzenie.** Konfiskata ta jest ukoronowaniem tej egoistycznej i cynicznej polityki angielskiej, której ofiarą stał się naród polski!

Mimowoli spoglądamy wstecz na wydarzenia zeszłego roku i na rolę Anglji wobec nas: Anglja swojemi obietnicami gwarancyj umacniała bezustannie nasz poprzedni rząd w jego odmownem stanowisku wobec propozycyj niemieckich. Na skutek zapewnień nagielskich przyjścia z natychmiastową skuteczną pomocą dla Polski w razie konfliktu niemiecko-polskiego, nasz poprzedni rząd i cały naród polski nabrał najsilniejszego przekonania, iż **Anglja na morzu i w powietrzu przybędzie nam z natychmiastową pomocą.**

Gdy następnie, wobec tych angielskich obietnic doszło do wojny, bezustannie spoglądaliśmy w niebo w oczekiwaniu angielskich samolotów. Przyleciały jednak **tylko samoloty niemieckie,** wobec których przewagi nie byliśmy w stanie się obronić.

Kiedy zaś po pierwszych dniach wojny także miarodajne koła w Polsce poznały, że dalsze rowadzenie wojny nie ma żadnych widoków powodzenia i powstała możliwość zawarcia honorowego pokoju z Niemcami, **znowu wysunęła się Anglja,** która poczęła okłamywać rząd i cały naród polski zmyślonemi bajkami **o rzekomych transpertach wojsk angielskich w Gdyni i Gdańsku.**

Tysiące polskich żołnierzy złożyło życie na straconych placówkach, dlatego, że uwierzyli tym kłamstwom angielskim, a nasz kraj był pustoszony jeszcze przez długie tygodnie bezmyślnemi i niepotrzebnemi walkami, **ponieważ tak sobie życzyła Anglja. Anglja nie ruszyła jednak nawet palcem, aby nam przyjść z pomocą.** Ani w powietrzu, ani na morzu, królująca rzekomo na oceanach Anglja, nie podjęła **najmniejszej próby,** aby nam dopomóc, a na zachodniej granicy Niemiec wojska francuskie i angielskie **zachowały się zupełnie biernie.**

Już wtedy stało się jasnem, że Polska, podobnie jak Abisynja i dawna Czechosłowacja, była **tylko narzędziem Anglji** dla urzeczywistnienia swoich egoistycznych celów. **Los Polski był dla Anglji zupełnie obojętny.**

Konfiskata transportów kwakierskich w Gibraltarze okazuje znowu wyraźnie, że **nasz los i dzisiaj, po wpadnięciu w nieszczęście z winy Anglji, jest dla Wielkiej Brytanji zupełnie obojętnym.** My złożyliśmy ofiarę z siebie dla interesów angielskich i skończyliśmy swą rolę, jako pionek na szachownicy gry angielskiej. Z tego powodu **dla Anglji jest zupełnie obojętne, jak przetrwamy skutki tej wojny i nędzę, jaką wojna przyniosła całemu narodowi polskiemu.**

Można było przynajmniej sądzić, że Anglicy, którzy tak wiele opowiadają o swej moralności chrześcijańskiej, zaaprobują przynajmniej wszelkie kroki, mające na celu ulżenie narodowi polskiemu, a szczególnie jego najbiedniejszym warstwom. Takim krokiem była akcja amerykańskich kwakrów, którzy przybyli z neutralnej i spokrewnionej z Anglikami Ameryki, aby pomóc Polakom, dostarczając środków żywności i odzieży. Fakt, iż Anglicy, którzy sami nie spróbowali ulżyć narodowi polskiemu, sabotują akcje pomocy ze strony neutralnych dobroczyńców, **jest dowodem cynizmu i okrutnego egoizmu.** Takie postępowanie jest **ukoronowaniem angielskiego postępowania wobec Polaków.** Powinno ono wszystkim Polakom otworzyć oczy na prawdziwą naturę naszych angielskich „przyjaciół".

Poszedł na dno grecki parowiec 5000-tonowy.

(=) Londyn, 8 lutego. — Jak Reuter donosi z Londynu, z końcem ubiegłego tygodnia zatonął — poza już znaną listą strat okrętowych — **„Keramiai" grecki parowiec, pojemności 5.085 ton.**

Dziennik moskiewski o całkowitem niepowodzeniu wojennej polityki Anglji.

Na zamiarach Anglji poznała się nie tylko Rosja, ale także państwa neutralne

(=) **Moskwa**, 8 lutego. **Regjonalny dziennik moskiewski „Moskowski Bolszewik" w treściwym artykule przynosi swym czytelnikom pewnego rodzaju retrospektywny przegląd na temat przyczyn i celów polityki wojennej Wielkiej Brytanji.**

Dziennik podaje, że w programie swych wielkoświatowych zamierzeń, miała Anglja już od dłuższego czasu **nadzieję na**

poróżnienie Niemiec z Unją Sowiecką

i rzucenie tych mocarstw w objęcia wojny. W miarę wzrostu znaczenia Sowietów w dziedzinie polityki światowej a równocześnie rozrostu Niemiec pod względami gospodarczym i wojskowym powiększały się nadzieje Anglji na możliwość wybuchu wojny między Niemcami a Rosją sowiecką.

Wierna swym starym zasadom dyplomacja angielska przystąpiła do „rentownego" zadania. **Oto miano popchnąć do wojny największe potęgi świata, aby Anglja mogła z niej wyciągnąć jaknajkorzystniejsze zyski.**

Ale jeszcze w marcu ub. roku poznał się Stalin na tych zamierzeniach angielskich.

Podobnie przedstawiała się sprawa z Niemcami, które brytyjscy prowokatorzy wojenni zamierzali w toku konferencji monachijskiej poszczuć przeciwko Sowietom. Niemcy sprawiły jednak Anglikom **prawdziwe rozczarowanie.**

W odpowiedzi na to zmieniła polityka angielska dotychczasowy kierunek i poczęła czynić wysiłki w kierunku **pozyskania Unji Sowieckiej dla swej polityki okrążania Niemiec.** W tym wypadku okazała się zbawienną dalekowzroczność Stalina, który się natychmiast zorjentował, że **zasadniczym punktem w polityce Anglji i Francji jest wywołanie konfliktu między Niemcami a Unją Sowiecką.** Z chwilą podpisania paktu o nieagresję ostatecznie rozwiały się jednak wszelkie plany podżegaczy wojennych. W wyniku akcji wojennej Niemiec przeciw Polsce, powstał

niemiecko-sowiecki pakt przyjaźni

a nie — jak pragnęły mocarstwa zachodnie — wrogie nastawienie.

W tych warunkach **spełzły na niczem rachuby brytyjskiej polityki wojennej.** Anglja, która do poprzednich wojen przygotowywała się zawsze z precyzyjnym obrachunkiem, podobnie jak przy każdej transakcji handlowej, tym razem **całkowicie przeliczyła się.**

Kiedy wojska francuskie bezczynnie tkwią na Linji Maginota, akcja wojenna na morzach **przynosi mocarstwom zachodnim same tylko straty.** Kwestja zaopatrzenia Anglji w żywność i surowce ostatnio uległa **wybitnemu pogorszeniu się,** natomiast skierowana przeciw Niemcom akcja blokady może być śmiało uważana jako **skazana na niepowodzenie.**

Jej cios nie dotknął Niemiec

ani na morzu Północnem ani też na Bałkanach, podobnie też w Europie środkowej i południowej nie odczuwają Niemcy jakichkolwiek trudności w stosunkach handlowych.

Jest więc rzeczą całkowicie jasną, że w obecnej sytuacji nie mogą mieć brytyjscy podpalacze wojenni jakichkolwiek nadziei. Ich wysiłki skupiają się obecnie **w kierunku rozszerzenia terenów wojny i w poszukiwaniu za nowymi sprzymierzeńcami,** aby mimo wszystko narzucić Niemcom walkę na dwóch frontach.

O aktualnych celach polityki wojennej Anglji

dziennik wyraża się w sposób następujący:

„Zamierzeniem Anglji jest „zamrożenie" działalności bojowej na Linji Maginota a równocześnie przystąpienie wespół z marynarką handlową bloku państw neutralnych do akcji, zmierzającej w sposób bezwzględny do wygłodzenia Niemiec. Wojska Szwecji, Rumunji, Belgji, Grecji i Turcji mają dostarczyć „żeru dla armat" i zaskoczyć Niemcy z boku. **Nie ulega jednak najmniejszej wątpliwości,** że w tej akcji Anglja nie może liczyć na patrjotyzm własnego społeczeństwa ani też na pomoc swych kolonij. **Zarówno Indje, jak i Australja oraz Unja południowo-afrykańska i Egipt nie okazują najmniejszej ochoty do wojny.** W kołach rządowych Anglji, które obawiają się wybuchu akcji wolnościowej wśród ludów, zamieszkujących kolonje, panuje przekonanie, że podobny nacisk, na jaki pozwolił sobie Mr. Churchill w odniesieniu do państw neutralnych Europy, jest niedopomyślenia. **Szerokie rzesze społeczeństw krajów neutralnych pojmują jednak doskonale, do czego zdąża polityka angielska i dlatego z dnia na dzień wzrasta niezadowolenie i oburzenie przeciwko wojennym zamierzeniom imperjalistycznej polityki brytyjskiej.**

Niebezpieczne „ławice piaszczyste"

Znowu okręt holenderski padł ofiarą angielskiego „wybrzeża śmierci"

(=) **Amsterdam,** 8 lutego. — **Jak donoszą londyńscy korespondenci pism holenderskich, w ubiegłą niedzielę holenderski statek „Flores" pojemności 400 ton wjechał na „ławicę piaszczystą" w pobliżu angielskiego wybrzeża wschodniego.**

Okręt wiózł transport starego żelaza i znajdował się w podróży z Rotterdamu do portu Swansea w południowej Walji. **W czasie tej katastrofy cała załoga okrętu poniosła śmierć,** ponieważ, jak dodają korespondenci, marynarze usiłowali ratować się przy pomocy łodzi ratunkowych, jednak z powodu wzburzonego morza łodzie przewróciły się, a marynarze zginęli w falach.

Brytyjski parowiec uszkodzony niem. bombą lotniczą został wyrzucony na brzeg.

(=) **Londyn** 8 lutego. — Angielski parowiec „Haron Ruthven" ciężko uszkodzony w ubiegłą sobotę przez niemieckie bomby lotnicze, został w niedzielę wyrzucony na brzeg.

Tajemnicza eksplozja na ulicy Londynu.

Pożar duńskiego szkunera w porcie angielskim.

(=) **Amsterdam,** 8 lutego. **W ub. wtorek popołudniu wydarzyła się w zachodniej dzielnicy Londynu, w pobliżu pomnika z czasów wojny światowej, jakaś tajemnicza eksplozja. O sile wybuchu świadczy fakt, że wyleciały w powietrze wyrwano z chodnika kamienie brukowe.**

Jak donoszą z Londynu, w poniedziałek wieczór **wybuchł w jednym z wielkich portów angielskich u wschodniego wybrzeża, groźny pożar na pokładzie duńskiego szkunera „Karen" o pojemności 330 ton.** Wskutek odcięcia drogi przez płomienie i kłęby gryzącego dymu **udusiło się dwóch marynarzy,** których zwłoki uległy całkowitemu zwęgleniu.

Chamberlain obawia się Irlandczyków.

Londyn liczy się z możliwością dalszych zamachów.

Amsterdam, 8 lutego. **Antybrytyjskie stanowisko Irlandczyków spowodowało Chamberlaina do znacznego wzmocnienia ochrony swej osoby.**

Donoszą z Londynu, że premjer brytyjski i jego żona są szczególnie bacznie strzeżeni podczas ich codziennej, porannej przechadzki w parku St. James Poza urzędnikami policji w cywilnych ubraniach, towarzyszą państwu Chamberlain podczas ich przechadzki „szczególnie silnie zbudowani policjanci".

Ponieważ rząd londyński liczy się z możliwością dalszych zamachów ze strony Irlandczyków, przeto wszędzie wprowadzono już odpowiednie środki zabezpieczające. „Scotland Yard" rozwija gorączkową działalność. **Silne patrole policjantów i detektywów krążą po ulicach stolicy Anglji.** Szczególnie bacznie dozoruje się budynków i to nietylko ważnych budynków rządowych, ale także i wielkich domów handlowych oraz urzędów pocztowych. **Także i skrzynki pocztowe cieszą się bardzo poważną ochroną.** Centrala „Scotland Yard" usilnie stara się o wykrycie tajnych planów irlandzkiej armji republikańskiej, otrzymała bowiem wiadomość, że **plany te zostały opracowane celem dokonania nowej serji zamachów w samym Londynie, jak również w okolicy.**

Krótkie wiadomości polityczne

Z powodu utworzenia się groźnych zwałów lodowych na płytkiem morzu, **holenderska wyspa Terschelling jest od szeregu dni zupełnie odcięta od lądu.** Próby przedostania się do wyspy przy pomocy łamaczy lodu nie dały wyników. Silna mgła uniemożliwia nawet dotarcie samolotom. Jak słychać, **na wyspie panuje już zupełny brak żywności.**

* * *

Londyński przedstawiciel ajencji Stefani komunikuje **o zatonięciu brytyjskiego parowca „Kildale",** który został trafiony przez niemiecką bombę lotniczą. 15 ludzi z załogi parowca zostało uratowanych, 6 poniosło śmierć.

* * *

Jak donoszą z Ostendy, panuje tam zaniepokojenie **o los belgijskiego parowca „Charles",** pojemności 516 ton, ponieważ od dłuższego czasu niema żadnych wiadomości o miejscu pobytu tego okrętu. Według doniesienia ajencji Havasa z Londyny, 4 członków załogi statku „Charles" miało zostać wysadzonych na ląd w Anglji ubiegłej niedzieli. **Sześciu** pozostałych członków załogi, którzy usiłowali się ratować na tratwie, zaginęło bez śladu.

Nowe doniosłe oświadczenie Ghandi'ego.

Amsterdam, 8 lutego. — „United Press" donosi z Delhi, że Ghandi, w związku z rozmową z wicekrólem Indyj lordem Linlithgow'em, oświadczył, iż błędne posunięcie w jego staraniach dojścia do porozumienia z Anglją doprowadziło do tego, że nie ma najmniejszego zamiaru do odstąpienia od wytyczonego celu, aż do czasu jego osiągnięcia. **Jest wykluczonem, oświadczył Ghandi, aby partja kongresowa zmieniła swoje żądania wobec Anglji. Ministrowie kongresowi, którzy ustąpili z zajmowanych stanowisk nie powrócą na nie, dopóki główny problem nie zostanie rozwiązany.**

„Times" jest zmartwiony.

Amsterdam, 8 lutego. „Times" opublikował niepokojącą wiadomość z Delhi, że Ghandi tak niespodziewanie przerwał rokowania z Anglikami na temat przyszłego ustawodawstwa brytyjsko-indyjskiego. Dziennik wyraża przytem przypuszczenie, że jeszcze upłynie sporo czasu, zanim w sprawach indyjskich przekroczy się „martwy punkt". Koła polityczne Anglji są wyraźnie zmartwione tą przerwą w rokowaniach.

—o—

Estoński parowiec towarowy najechał na minę.

(=) **Amsterdam,** 8 lutego. Angielskie wybrzeże śmierci ma do zanotowania nową ofiarę. **Estoński parowiec towarowy „Anu" pojemności 1.421 ton zderzył się w nocy na środę z miną koło wschodniego wybrzeża Anglji.**

Z załogi składającej się z 19 osób, **trzy poniosły śmierć. Trzy dalsze zaginęły, wśród nich kapitan okrętu i jego żona.** Pomiędzy uratowanemi osobami znajdują się dwie kobiety.

Lekarstwo przeciw śmierci.

(Dokończenie).

— Ni masz to ślepi? Ady swojom Janielcie; dy już wsędy rozgaduje, że on za nią pogląda, a ceka cobyś ostatnią parę puściła. Ady się na sobotę obie stroją na to wesele jechać! Wiadomo, gdzie Ptaszkowa, tamci już jenteres być musi... Miała ja ją na sercu, bo i mnie dożarła — odęła się groźnie. Teraz juz wies, po co Józefka namawiała cię na zapis la Franka... on ta nie winowaty, ani nie miarkował ku czemu idzie, — pocieszała, litując się nad zbladłą ze zgrozy Helką. Długą chwilę jeszcze pouczała ją po cichu, co ma czynić, a wychodząc jeszcze od progu krzyknęła z zajadłością:

— Zwlec się z łóżka, a ścigaj tę zarazę z chałupy!

Gdy Ptaszkowa nadeszła, Helka już się uspokoiła i z przytajoną złośliwą radością, cichszym, niż zwykle głosem, odmówiła jedzenia, skarżąc się na niemoc.

— Widzi mi się, co wam dziesia gorzej?

— Juści ,skończy się rychło, — wyjęknęła i przymknęła oczy, by w nich Józefka nie dojrzała szyderstwa.

Wieczorem, kiedy Franek wrócił z roboty, daremnie Helka próbowała coś wyczytać z twarzy jego. Takim, jak tego wieczora bywał zawsze. W milczeniu przyniósł jej wody, zgasił lampkę i ukląkł do pacierza.

— Frankowi ani w głowie takie sprawy — rzekła sobie, kiedy miłowanie zwalczyło w niej podejrzenia i zazdrość. Zato cała furja mściwości zwróciła się na Józefkę, że złe myśli nie dały jej spać. Nasłuchując równego oddechu męża śpiącego spróbowała wstawać, niedowierzając sobie, ale omal nie wykrzyknęła z radości. Oto nie czuła już żadnego bólu, jeno z osłabienia zataczała się jeszcze. Izba cała poczęła się z nią kręcić kołem, ale po chwili i to przeszło. Blady świt zastał Helkę jeszcze przed obrazem klęczącą i bijącą się w piersi. Kończąc pacierze, w podzięce za cudowne ozdrowienie dodała:

— Już mi tyz Panie Jezu odpuść, że tyj Józefce nie podaruję! I z mocnem postanowieniem i gotowym planem zbliżyła się do skrzyni, skąd z pod szmat świątecznych wydobyła ów zapis, uczyniony za namową Ptaszkowej.

— Naści, Janielciu, z macia! — szepnęła z sykiem, rzucając papier na tlejące jeszcze węgielki w piecu.

Następne trzy dni Helka starała się mocą zdobyć siły, niepokazując jednak otoczeniu, że się ma coraz lepiej. Aż nadszedł poranek niedzielny. Pod zapaloną lampką, przed lusterkiem stoi wystrojona już w świąteczne spódnice Helka, przyglądając się sobie z ciekawością. Wychudła trochę, ale wybielała, co wraz z rumieńcami podniecenia czyni ją prawie ładną.

— Franuś, a to już cas! — zawołała i przed budzącym się stanęła w świetle, by mógł ją oglądać całą.

Bez słowa, z otwartemi ustami siedział Franek na pościeli, nie wierząc oczom, na widok tej, która miała umierać, teraz strojnej i radosnej.

— Przez Boga!.. wstaliście to? — ozwał się, nie spuszczając oczu z żony.

— Dy widzis — uśmiechnęła się niby wesoło, z czujnem spojrzeniem utkwionem w jego twarzy. Ale prócz szczerego zdumienia, nic w niej nie znalazła.

Krzątając się po izbie, wedle śniadania Helka wesoło zagadnęła:

— Teraz już nie zamrę; pofolgował mi Pan Jezus i on bolok sam od siebie punon, bez to, cobyś sirotom nie ostał, a jo zebym jesce twoi trombity latoś posłuchała... No i cóż, widzem ci się? — pytała zuchowato, ale ręce się jej trzęsły ze wzruszenia, aby wiązała czerwoną wstążkę pod szyją Franka.

Słońce już się nad łąkę wyniosło, gdy Franek z wozem, okrytym nową płachtą z szopy wyjechał i stanął przed chałupą na gościńcu. Siedząc na przedzie wozu, trzymał lejce, czekając na Helkę. Ta jednak stała za węgłem domu i wyglądała na drogę. Dopiero gdy ujrzała Józefkę z córką, biegnące szybko, ruszyła z szumem rzęsistych spódnic i przed nadchodzącymi stanęła, ująwszy się pod boki.

— W Imię Ojca i Syna! — wrzasnęła Józefka, cofając się — jak przed duchem — za przerażoną córką.

— A żegnaj się faryzeusie, nic ci to nie pomoże, bo-jo-nmirać nie bede, a na wesele ze swoim chłopem sama jade!... Zaś zapis w piecu; cobyś se wiedziała, haj!

— Helcia... — wyjąknęła Józefka, nie mogąc jeszcze przyjść do siebie.

— Nima tu żadnej Helci; jest gaździna! A wy idźcie sobie na wesele piechty; rade gonicie, to was ta nozki nie zbolom! — szydziła, spoglądając na oniemiałe.

— Judosu kciałaś łapać dla swoi wyjamorowanej córusi mojego chłopa, a wara ci od niego!

— Iis, Janielciu, jak to wojuje o młodego chłopa. Ady ci ty gazdzino te rzadkie kudły ze ibabym wyskubała, żeby nie ta święta niedziela! — darła się ze wzbierającą pasją.

— A wiadomo! — pokpiwała Helka, — zebyś mnie rada widziała w trumnie, zakichana doktirko! Pilnuj racej, coby Janielcia przódz nie złysiała, bo juz taka zrała, ze się śnij otrenby sypią!

— Janielcia! — ryknęła Ptaszkowa, zwyciągniętymi pięściami.

— Juści, ona do Janioła podobno, jako wilk do owcy, a telo „ptosek" co to kury po nocach dusi!

— Tfu! —krzyknął niespodziewanie Franek, zeskakując z wozu, a ująwszy wpół Helkę wsadził ją przemocą na wóz, zaś na stojące tuż obok kobiety, rozkipiałe złością spojrzał chmurnie z pod brwi ściągniętych. Ujął lejce, wskoczył na siedzenie i zaciął konie.

Józefka z córką stały w miejscu osłupiałe zgrozą i bezsilne wściekłością dygoące, patrząc za furą, toczącą się żywo po gościńcu.

— A to nos ta „niemotwórz" wyryktowała! — wyjęknęła Józefka.

A Helka syta zwycięstwa, z lubością spoglądała na szerokie plecy Franka, mrucząc do siebie:

— Ale to chłop, to chłop, jak sie patrzy. Ino roz śmignon mnom!. Cie!

Miłość i polityka
w życiu Henryka VIII. króla Anglji.

Warszawa, w lutym.

Przed 400 laty zasiadał na tronie angielskim Henryk VIII, najsłynniejszy król Anglji, nie tylko dlatego, że związał ze swą osobą losy 6 żon, z których pięciu pozbył się z jeszcze bardziej podziwu godną szybkością, ale z tego powodu, że odznaczał się owym duchem kramarskim, brutalnością i brakiem sumienia, które od tego czasu miały cechować politykę brytyjską i nią kierować.

Pierwsza małżonka Henryka VIII, **dumna Hiszpanka, Katarzyna Aragońska**, wierzyła, że wychodzi za dobrodusznego młodzieńca. Król Henryk odziedziczył po swym oszczędnym ojcu wielkie skarby i promieniał bogactwem. Ale odziedziczył nie tylko jego złoto, lecz również jego przemyślność, chytrość, żądzę pieniądza i kupieckie uzdolnienia. Pieniądze, które wydawał pełnymi rękoma, miały do niego wrócić, pomnożone o łapówki, jakie faworyci nowego króla otrzymywali ze wszystkich stron. Najprostszem było przecież **stracić tych ludzi za zdradę stanu, ich mienie skonfiskować**, w mowie przed parlamentem napiętnować zdrajców, a pieniądze schować do własnej kieszeni. Henryk VIII umiał wyzyskiwać takie możliwości, będąc przekonany, że te same metody stosować należy także w polityce.

Katarzyna Aragońska

nie była pociągającą kobietą. Była o 6 **lat starszą** od pełnego sił i radości życia młodzieńca króla. Gorzej jednak, że pewnego dnia straciła swe znaczenie polityczne. Król angielski poślubił ją, ponieważ Francja była wówczas potężną, a Anglja przez sojusz z Hiszpanją, chciała przeciwstawić się potędze francuskiej. Król francuski popadł jednak w niewolę hiszpańską, Karol V, król Hiszpanji pokonał Francję. Anglja przygotowała się w tajemnicy do zmiany kursu. Teraz trzeba było pomóc Francji w jej biedzie, kazać sobie za tę pomoc drogo zapłacić, a jednocześnie przymierzem z Francją zaszachować Hiszpanję.

Katarzyna Aragońska była zaskoczona nowym kursem polityki angielskiej i to bardziej i boleśniej, niż faktem, że fala nowej polityki wyniosła na czoło

miłą Annę Boleyn.

Bez zmiany kierunku politycznego nowa ta miłość pozostałaby tylko epizodem, miłostką królewską. Katarzyna Aragońska jednak nie chciała wyzbyć się godności królowej tylko dlatego, że królowi podobała się dama dworu. **Rozpoczęła się zażarta walka.** Ponieważ papież nie chciał dać zezwolenia na rozwód, trzeba było uzyskać go bez niego. Reformacja na kontynencie wykazała, że potęgę papieża można było ukrócić. Henryk VIII odkrył, że jednocześnie może na tym zrobić dobry interes. Wszystkie podatki kościelne, grosz Piotrowy, należności pogrzebowe mogą powędrować do szkatuły królewskiej, zamiast do Rzymu. Na zgromadzeniu kościelnem w 1531 r. **Henryk VIII polecił obrać się głową kościoła**, parlament jednocześnie uchwalił **konfiskatę dóbr kościelnych.** Katarzynę Aragońską przepędzono: musiała oddać klejnoty koronacyjne, którymi obwieszona Anna Boleyn wyjechała u boku króla z oficjalną wizytą do Francji.

Anna Boleyn, posiadająca tak wielu przyjaciół na dworze francuskim, została **królową angielską**, mimo to jednak król znów niebezpiecznie zwracał zbytnią uwagę na swe damy dworu, a gdy zamiast upragnionego następcy, Anna Boleyn powiła mu **tylko córkę**, przewidujący polityce zaczęli mówić o bliskim jej upadku.

Nie wiedziano, jaki kurs polityczny się do tego przyczyni. Może ponowny sojusz z Hiszpanją? Właśnie zmarła Katarzyna Aragońska, a więc przedmiot konfliktu z Hiszpanją przestał istnieć. Poseł hiszpański zjawił się u króla, przynosząc **pojednawczą propozycję.** W parę tygodni później popłynęła w dół Tamizy barka, na niej znajdowała się drżąca Anna Boleyn, którą odwieziono do Tower. **Henryk VIII polecił ją ściąć.** Był znów wolny. Nowemu przymierzu z katolikami nic nie stało na przeszkodzie.

Oko wielkiego króla spoczęło na łagodnej i cierpliwej

Jane Seymour

damie dworu. Przecież to tak wygodnie poślubić damę dworu. Pozostaje zawsze **poddaną króla**, nikt nie będzie się troszczył o to, gdy kiedyś straci głowę na szafocie.

Jane Seymour została **trzecią żoną Henryka VIII.** Zdawała sobie sprawę z tego, że małżonek jej jest człowiekiem niebezpiecznym. Hiszpanie popierali wprawdzie pobożną katoliczkę, ale przecież ich wpływy nie uchroniły nawet Katarzyny Aragońskiej przed wypędzeniem. Jakże mogliby więc uratować Jane Seymour, gdy królowi przyjdzie ochota zmienić kurs polityki?

Jane Seymour trzymała się na uboczu, stała się wypełniać wszystkie życzenia swego nieobliczalnego pana. **Powiła mu tak gorąco upragnionego następcę tronu.** Ona też znalazła najlepsze wyjście z małżeństwa z Henrykiem VIII, gdyż poprostu... umarła. To zapewniło jej pierwsze miejsce w sercu królewskiem. Król wyraził nawet życzenie, aby go pochowano obok niej.

W ten sposób zakończyło się i to małżeństwo: Henryk VIII miał otwarte pole do działania. Początkowo zachowywał się spokojnie, tak, że rozeszła się pogłoska, jakoby nie żył. Aby swych poddanych przekonać, że tak nie jest, **polecił Henryk paru pisarzy przepędzić nago przez miasto.** Po obatożeniu — kazał im **obciąć uszy.**



Henryk VIII, król Anglji (wg. obrazu Holbeina).

Plany małżeńskie się nie kleiły. Pokój między Karolem V. hiszpańskim a Franciszkiem I. francuskim uniemożliwił Henrykowi wygrywanie obu tych państw przeciwko sobie. Gdy Karol V. ruszył przez Francję na wyprawę przeciw Flandrji, Londyn przygotowywał się już na przyjęcie nowej narzeczonej królewskiej. Była nią

Anna v. Cleve,

siostra małego księcia, którego posiadłości graniczyły z Flandrją, a więc mogły mieć pewne znaczenie wobec hiszpańskiej kampanji we Flandrji.

To był jedyny pozytywny moment, który skłonił króla do poślubienia Anny Cleve. **Nie podobała mu się zupełnie.** „Gdybym był o tem wcześniej wiedział — oświadczył — nigdyby nie przyszła na mój dwór!". Po paru tygodniach zmienił swą politykę, aby móc się jej pozbyć. Zgodziła się na rozwód, a od króla otrzymała świadectwo, że opuszcza go **w takim stanie, w jakim przybyła na dwór angielski.** Zawsze to było lepsze, niż szafot!

Piąta żona — pierwszą miłością.

Henryk VIII po raz pierwszy zakochał się bez pamięci w damie dworu **Katarzynie Howard.** Zarzucał ją klejnotami, pieścił w oczach całego dworu, zapominając, że tymczasem z młodzieńca przeobraził się w starego, brzydkiego, otyłego mężczyznę. Katarzyna Howard przyjęła koronę, **ale za plecami króla chciała kochać innego.** Gdy Henryk o tem się dowiedział, wezwał kata i skończył ze swem piątem małżeństwem.

Przez jakiś czas król „uszczęśliwiał" Szkocję swą antypapieską polityką. A ponieważ nudził się sam, wybrał sobie znów

damę dworu, Katarzynę Parr,

aby uczynić ją szóstą zkolei królową. Wkrótce po ślubie wyruszył z wojskami do Francji i złupił Boulogne. „Nigdy nie złamałem danego słowa — chwalił się — zawsze kochałem pokój i teraz także staram się o jego utrzymanie!" Tak, pod warunkiem, że będzie mógł zatrzymać Boulogne!

Ponieważ protestantyzm jego szóstej małżonki nie odpowiadał mu, **kazał ją aresztować.** Katarzynie Parr udało się jednak dzięki łzom i uległości uniknąć topora katowskiego. Henryk VIII nie był już dawnym Henrykiem — podał rękę do zgody. Wkrótce potem zmarł.

Jego kuzyn, kardynał Reginald Pole, pisał o nim: „Podczas swych 38-letnich rządów Henryk VIII niebywale złupił swych poddanych, lekceważył szlachtę, nie kochał nigdy ludu, nienokoił duchowieństwo, a mężów, którzy jego królestwu przysporzyli największej zaszczytów, rozrywał jak drapieżny zwierz".

List z Warszawy.

Życie świata żebraczego nie uległo zmianie.
Dawna stolica ma „związek żebraków".

Warszawa, w lutym.

Zdawaćby się mogło, że każdy dzień przynosi wszystkim coś nowego, jakąś zmianę... Są jednak tacy ludzie, dla których ubiegające dni, miesiące a nawet lata nie mają znaczenia, nic się u nich nie zmienia, żyją dawnym, starym torem.

Tym osobliwym światem jest świat żebraczy. Silna to jest i zwarta organizacja. Osobliwe społeczeństwo. Większość — to żebracy zawodowi. Innych skłoniła nędza i przypadek, jeszcze inni to wykolejeńcy, symulanci, próżniacy, alkoholicy i wydrwigrosze. Ale dużo pośród nich jest na prawdę nieszczęśliwych kalek i ofiar.

Przypadkowo spotkałem na pl. Kazimierza Wielkiego b. studenta prawa uniwersytetu moskiewskiego, który w tym światku pełni obecnie funkcje „prezesa". Zaproszony na gorącą kawę w ciepłym lokalu „prezes" scharakteryzował życie tej cichej organizacji.

— Nie byłoby tak źle, gdyby nie ta drożyzna. Ja dużo nie zarabiam, ale jako „prezes cechu" mam swoją stałą pensję, tak, że z wszystkiemi dodatkami (jestem również tutaj sędzią, od którego wyroków niema już apelacji), mam około 200 zł miesięcznie.

Żyje się, aby dalej. Niestety są i tacy, którzy zupełnie nic nie mają ale jakoś sobie radzą.

— Słyszałem, że do was trzeba się wkupić i że jest przytem jakaś specjalna procedura.

— A tak, jest. Chcąc być do nas przyjętym, trzeba być wprowadzonym przez dwóch rzeczywistych członków. Pozatem jest u nas podział na kategorje i specjalności. Niejako „arystokrację" trzymającą się z dala od wszelkiej hołoty stanowi dziadostwo kościelne. Dalej są żebracy podworcowi, mieszkaniowi oraz sklepowi, mający swoje rejony i stałą klientelę, odwiedzaną w różne dnie, w zależności od dzielnicy. Inną kategorję stanowią teatralni „łapowyciągacze", mający swoje ulice i swoje posterunki pod murami. Kobiety z wypożyczonemi dziećmi należy wielkomiejskiej.

Są też żebracy-„artyści" w swoim rodzaju, świetnie udają sparaliżowanych, inwalidów bez rąk, nóg, ślepych i t. p. Jest nawet taki ślepiec, co posiada swego zastępcę, który jednak nie dorównuje „mistrzowi", a zalterpelowany kiedyś przez jednego z przechodniów, odparł: — To nie mój fach. Kolega poszedł na „jednego", a ja muszę pilnować, by mu konkurent nie wlazł w paradę...

— A jak znosicie ten srogi mróz?

— Proszę samemu posłuchać, co mówi tamta grupka pod oknem, z lewej strony pieca. To nasi...

— Na takie mrozy żeby piecyka z koksem na mieście nie było? Też mi porządek! Cóż to żebrak nie człowiek? Przecież każdy z nas na siebie zarabia i od magistratu nic nie chce. Mógłby przecież magistrat coś zrobić. No nie?

— Trza napisać petycję i wrzucić do skrzynki pocztowej.

— Nie ruszajcie lepiej magistratu, bo tam „mortus" jak i wszędzie.

— Stoi się cały dzień i marznie, żeby choć piecyki były — to by „frajerom" było cieplej i prędzej by do kieszeni sięgali. A tak to jeden z drugim mówi: „Mróz przyjaciela!" Że mróz — to wiem, ale jeśli przyjaciel, to stań obok mnie. Taki grosza nie daje i wymyśla od przyjaciół. Popsuło się panowie w Warszawie. Za dużo jest żebraków, a co drugi to golec.

— Powiadają, że wszystkiemu winna wojna. Ja tam w to nie wierzę. Ludzie zawsze coś wymyślą. Kto ma — to trzyma i drugiemu nic nie da. A kto nie ma — to musi się pętać. Tak było zawsze.

Ćwiczenia obrony przeciwlotniczej w Sztokholmie.

Sztokholm, 8 lutego. Pierwsze wielkie ćwiczenia w obronie przeciwlotniczej zostały zapowiedziane w Sztokholmie na dni od niedzieli do wtorku włącznie. Cała ludność gorączkowo przygotowuje się do ćwiczeń, zabiegając o odpowiednie zasłony na światła i inne tego rodzaju środki.

Dotychczas planowano wprawdzie ćwiczenia w obronie przeciwlotniczej, przygotowując próbne zaciemnianie miasta, ale nie udało się ćwiczeń tych przeprowadzić na wielką skalę. **Postępy czyni również budowa schronów przeciwgazowych w piwnicach, przyczem w wielu wypadkach schrony musi wykuwać się w skałach.** Według ustawy, uchwalonej wczoraj w parlamencie, każdy właściciel domu obowiązany jest do wybudowania schronu przeciwgazowego w swoim domu.

Na cele obrony przeciwlotniczej Sztokholmu jedna z prywatnych instytucyj złożyła dar w wysokości miljona koron szwedzkich.

Parlamentowi przedłożono do zatwierdzenia dodatkowy budżet, obejmujący przygotowania do obrony kraju. W budżecie tym figuruje m. in. pozycja 28 miljonów koron na flotę lotniczą i samoloty wywiadowcze. Pozatem przewiduje się 3.6 miljonów na baterje artylerji wybrzeżnej, miljon koron na budowę fabryki amunicji i utrzymanie odpowiednich składów z amunicją.

KRONIKA.

Jakie przesyłki są dopuszczone do obrotu pocztowego na terenie Gen. Gubernatorstwa.

(=) **Kraków**, 8 lutego. — Jak się dowiadujemy do obrotu pocztowego na terenie Gen. Gubernatorstwa zostały dopuszczone następujące przesyłki: **kartki pocztowe, listy** do 250 g wagi maksymalnej, **druki** do 500 g wagi maksymalnej, **paczki** do 1 kg wagi maksymalnej, **przesyłki polecone, listy wartościowe, niezapieczętowane pakiety wartościowe z podaniem wartości do 1000 zł, zlecenia pocztowe** do sumy zlecenia 200 zł, **przesyłki za pobraniem** do sumy 2000 zł sumy pobraniowej, **przekazy pocztowe** do sumy 2000 zł, **gazety dla dworców kolejowych** do 20 kg wagi maksymalnej.

Pozatem urzędy pocztowe **przyjmują zamówienia na dzienniki, ukazujące się na terenie Gen. Gubernatorstwa i Rzeszy, a zgłoszone do przekazywania pocztą.**

Uwaga na śnieg i lód!

Po dniach silnych mrozów nadeszła **fala odwilży.** Wprawdzie narazie temperatura nie podniosła się ponad poziom zera, niemniej jednak w południe odwilż daje się już we znaki, **zwłaszcza w centrum miasta.** Ulice zalega błoto, skutkiem czego zaleca jest jeszcze większa uwaga przy przekraczaniu ulic i placów.

Poranny przymrozek spowodował zamarznięcie roztopionego śniegu, co daje się szczególnie we znaki w obrębie Rynku. **Roztopione masy śniegu na dachach, nie zrzucone we właściwym czasie, zagrażają przechodniom zsuwając się niespodziewanie na dół.** Gdzieniegdzie ulice pozastawiane są drabinami i deskami na znak niebezpieczeństwa, a **ruch uliczny cierpi znacznie skutkiem tych metod**, gdyż przechodnie zmuszeni są do schodzenia na jezdnię.

Wielkie sople lodu spadające z dachów, rozbijając się z trzaskiem o bruki chodników. Zaleca się więc daleko posuniętą ostrożność w chodzeniu pod domami, gdyż każdej chwili można otrzymać taki lodowaty pocisk w głowę.

Należałoby zaapelować do właścicieli domów i dozorców, aby w szybszem tempie przeprowadzili oczyszczanie chodników z lodu, a dachów ze śniegu. Jeżeli bowiem nadejdzie fala silniejszej odwilży, której należy się spodziewać każdego dnia, **wówczas niegroźne, które narazie są stosunkowo niegroźne, mogą się stać istną plagą miasta.**

Zuchwały mord na rodzinie włościańskiej pod Warszawą.

(=) **Warszawa**, 8 lutego. Wieś Płudy pod Warszawą była terenem krwawej zbrodni, popełnionej w domu rolnika Perzyny. Sąsiedzi Perzyny, zwróciwszy uwagę, że w gospodarstwie panuje martwota, wiedzeni złem przeczuciem, zawiadomili policję, której po przybyciu na miejsce przedstawił się potworny widok. **Oto znaleziono siedzącego na stole z rozpłataną czaszką Perzynę, zaś jego córki Weleria i Natalja leżały martwe, przyczem stwierdzono poważne rany, zadane siekierą. Dla zatarcia śladów zbrodni morderca przysypał zwłoki warstwą ziarna.**

Dotychczas brak wszelkich danych, któreby się mogły przyczynić zarówno do wyjaśnienia zbrodni jak i jej sprawców. Nad wyjaśnieniem tej zagadki głowią się organy policji pow. warszawskiego.

Oryginalne muzeum.

Jeśli słyszymy o czemś nadzwyczajnem, niecodziennem, o jakimś cudownym wynalazku — to *musi się to dziać koniecznie w Ameryce.* Oczywiście jest w tem dużo przesady, niemniej jednak Ameryka uchodzi za graj nadzwyczajnych możliwości.

Ostatnio w Ameryce, gdzieżby inadziej zresztą, pewna pani wpadła na pomysł założenia *bardzo oryginalnego muzeum.* Powzięła ona mianowicie plan założenia *wielkiej bibljoteki książek kucharskich.* W bibljotece tej miałyby się znaleźć wszystkie dzieła, we wszystkich językach świata, które gdziekolwiek na kuli ziemskiej napisano na temat przygotowywania potraw.

Aby jednak nadać swej instytucji charakter muzeum pani ta zamyśla dołączyć do zbioru książek także i *zbiór kart potraw* z rozmaitych restauracyj oraz wielkich przyjęć.

Niewątpliwie zamożne Amerykanki z radością przyjmą fakt powstania tego rodzaju muzeum do wiadomości. Gdy zajdzie potrzeba wydania przyjęcia dla znajomych — wystarczy udać się do tej bibljoteki, aby znaleźć w niej wzór niezwykle „oryginalnego“ przyjęcia, wzorowanego na jakimś dyplomatycznym bankiecie, czy na śniadaniu o wybitnej osobistości. Można także będzie znaleźć gotowy wzór „menu“.

Nie należy zatem wątpić, że pomysł owej Amerykanki uda się jej w całości zrealizować a przytem będzie ona mogła zdobyć niemały majątek na wykorzystywaniu snobizmu, tak właściwego Ameryce, mimo pozorów demokratycznych.

Wydawnictwo „Goniec Krakowski“, Kraków, Wielopole 1. — Telefony: 150-60, 150-61, 150-62.